

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 27 kwietnia 1929.

Nr. 16

Na Niedzielę IV. po Wielkiejnocy.

E W A N G E L J A

napisana u św. Jana w rozdz. XVI. w. 5—14.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: „Idę do Tego, który Mię posłał; a żaden z was nie pyta Mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze. Aleć Ja prawdę wam powiadam: pożytecznie wam, abym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocięzyciel nie przyjdzie do was; a jeśli odejdę, pošlę Go do was. A On, gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię, iż nie wierzą we Mnie. A z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już Mię nie ujrzycie. A z sądu, iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie; ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie; i co przyjsć ma, oznajmi wam. On Mnie uwielbi, albowiem z Mego weźmie, a wam opowie.

Czemu myśl o śmierci nabawia nas trwogi?

Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelji św. opowiada uczniom Swoim o chwili rozstania się z nimi, gdyż idzie z powrotem do Ojca Swego. A ich serca na wspomnienie o tem smutek ogarnia. I nam nie długi pobyt na tej ziemi sądzony. Naszem przeznaczeniem jest też Bóg i Ojciec nasz, a właściwą Ojczyzną niebo i wieczność. I słusznie stąd każdy z nas powtórzyć o sobie ogłędanie Boga i Jego posiadanie nam przeznaczone po śmierci, czemu, kiedy śmierć otwiera nam wrota do rajy i wiekuistego szczęścia, czemuż my się tak lękamy śmierci? Zastanowimy się, co zwykle u ludzi jest przyczyną tego strachu przed śmiercią?

Pierwszym powodem lękania się śmierci jest odłączenie się duszy od ciała.

Jest w tem coś nienaturalnego i też dopiero grzech pierwszych rodziców to rozłączenie spowodził. A ciało bez duszy jakże wstrętnem zjawiskiem! Wnet staje się pastwą rozkładu. Ciało rozpada się powoli i staje się kupą zgnilizny odrażającej. Nie dziw przeto, że każdego przeraża śmierć i myśl, że się rozpadnie w pył i nicność. Wszak nawet Chrystus Pan w Ogrójcu, gdy myślał o boleściach bliskiego konania, jako człowiek, przeraził się. „Począł się smucić, tęsknić i rzekł: „smutna jest dusza moja aż do śmierci“. „Klękawszy na kolana, modlił się, mówiąc: „Ojcze, jeśli chcesz, przenieś odemnie ten kielich. A wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie... I stał się pot jego jako krople krwi, zbiegającej na ziemię“.

Pana Jezusa modlącego się „posilił Anioł“. Tak i my, jeżeli mamy żywą wiarę i prosimy Boga o pomoc, znajdziemy pociechę. Bo odkąd Chrystus umarł i zmartwychwstał, śmierć przestała być straszliwą. Dlatego św. Paweł pociesza nas zmartwychwstaniem. „Jeśli wierzymy“, tak pisze, „iż Jezus umarł i zmartwychwstał, tak i Bóg tych, którzy zasnęli, przez Jezusa przyprowadzi z nim“. W liście do Koryntjan zwraca tenże apostoł uwagę na to, że przez zmartwychwstanie „ostatnia nieprzyjaciółka, śmierć, będzie zniszczona“. A na innem miejscu: „Pożarta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzie jest zwycięstwo twe, śmierci? Gdzież jest, śmierci, oścień twój?“

Drugim powodem lękania się śmierci jest opuszczenie krewnych i przyjaciół, jako też wszystkiej posiadłości ziemskiej.

Bolesnem jest rozstanie się o osobami, bliskimi sercu, a mianowicie, gdy umierający pozostawia ojca, matkę, żonę albo dzieci nieodchowane bez opieki. A i te osoby wnet odstąpią od trupa, gdy pocznie cuchnąć. I zmarły może mówić z cierpiącym Jobem: „Bracią moją oddalił (zgon) odemnie; a znajomi moi jako obcy odeszli odemnie. Opuścili mnie bliscy moi, a ci, którzy mnie znali, zapomnieli o mnie“. Ale pamiętajmy, że to rozłączenie z osobami, nam miłymi, nie jest wieczne. Po niedługim czasie zobaczymy się znowu. A pozatem, skoro dusza dostanie się do nieba, nie tylko zażywać tam będzie niewymownych rozkoszy, lecz cieszyć się będzie też oglądaniem Boga jako też towarzystwem Aniołów i Świętych Pańskich,

Umierający opuszcza też wszystkie dobra ziemskie, które może zbyt ceniał. „Nagom wyszedł z żywota matki mojej i nago się tam wrócić“, mówi trafnie cierpiący Job: „Albowiem nie przynieśliśmy nic na ten świat; bez wątpienia, że też wynieść nic nie możemy“. Czy słyszałeś? O próżny człowiecze! nic nie weźmiesz na tamten świat: ani z twej sławy ani z twych pieniędzy ani z twych rozkoszy — nic! Przyjaciele i krewni przynajmniej ci towarzyszyć będą do grobu, ale dobra doczesne opuścisz naprzód, zaraz w chwili skonania. „O śmierci“, woła Mędrzec Pański, „jakoż jest gorzka pamięć o tobie człowiekowi, póki mającemu w dobrach swoich“. Nie dziw, że król Amalekitów Agag „drżał“, gdy go prowadzono na stracenie i zawołał: Takli rozłącza gorzka śmierć!

Wprawdzie umierający nic ze sobą nie zabiera. Tak jest, nic z rzeczy ziemskich, ale zabiera ze sobą zaskarbione zasługi. „Błogosławieni umarli“, mówi Duch Boży w Objawieniu, „którzy w Panu umierają... albowiem uczynki ich za nimi idą“. Uzbierali sobie skarby w niebie, o których powiada Chrystus Pan, że ich „ani rdza, ani mól nie psuje ani złodzieje nie wykopują ani kradną“.

Trzecim nareszcie powodem lękania się śmierci jest sąd.

„Postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd“, pisze św. Paweł apostoł. Śmierć sama przez się nie zawsze jest straszna, częstokroć nawet pożądana, gdy kończy cierpienia i utrapienia żywota, lecz co ją straszną czyni, to sąd, który zaraz po śmierci następuje. „Bo się wszyscy my musimy okazać przez Stolicą Chrystusową, a każdy własne brzemie poniesie“, jak zapowiada św. Paweł apostoł. Któż cię sądzić będzie? Sędzia wszystkowiedzący, nieskończenie sprawiedliwy, a więc surowy i nieubłagany. Wszystkie więc sprawy nasze pod ścisły rachunek wzięte i strasznym sądem sązione będą — wszystkie. I najskrytsze myśli wyjawia się. Bo Bóg „bada się nerek i serc“, jak mówi Duch Boży w Objawieniu.

Nie dziw tedy, że już król prorok błagał Boga o łagodny sąd, mówiąc: „Panie, nie wchodź do sądu z sługą twoim, albowiem nie usprawiedliwi się przed tobą żaden żyjący“. Ale niech to stanowi pociechę dla nas, iż sprawiedliwi nie potrzebują się lękać sądu Bożego. Wszak do sługi, który zarabiał powierzonym mu talentem, powiedział pan: „Dobrzeć, sługo dobry i wierny, gdyżś nad małym był wiernym, nad wielem cię postanowię; wnijdź do wesela Pana twego“. A na sędzie ostatecznym do tych, którzy byli miłośnikami względem bliźnich; sprawiedliwy sędzia tak się odezwie: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo, zgotowane wam od założenia świata“!

Uroczystości ku czci św. Wacława.

Uroczystości w Czechosłowacji, związane z 1000-letnim jubileuszem śmierci św. Wacława, rozpoczną się 15-go maja i trwać będą do 10-go października rb. Koleje czechosłowackie przyznały dla uczestników uroczystości 33 proc. zniżkę w czasie trwania uroczystości, zaś w czasie otwarcia, tj. od 15 do 18 maja, zniżkę 50 procentową.

Liczba zamkniętych świątyń w Bolszewji.

W ciągu 1928 r. i pierwszego kwartału 1929, zamknięte zostały 354 cerkwie, 63 klasztory, 73 synagogi, przeszło 50 meczetów i 43 kościoły katolickie.

Misjonarze zakupili klasztor buddyjski.

W północnej Birmie odbyła się niezwykła tranzycja handlowa. Miejscowej misji katolickiej, której kierownikiem jest ksiądz kato-

licki tubylczego, birmańskiego pochodzenia, udało się nabyć leżący w pobliżu kościoła klasztor buddyjski, celem użycia go dla potrzeb misyjnych. Ale dziwniejszym jeszcze jest fakt, że około 20 phonggyi — tak nazywają się birmańscy kapłani — złożyło wizytę misjonarzowi, by okazać mu swoje zadowolenie, że klasztor i kościół powierzone zostały ich rodakowi.

Prezydent Paraguaju o moralnym wpływie Kościoła kat.

Dr. Guggiari, prezydent Paraguaju, przyjął niedawno delegację socjalistów, która interpelowała go z powodu mającego nastąpić wkrótce utworzenia archidiecezji paraguajskiej. Prezydent przedstawił delegacji przyczyny, które z punktu widzenia narodowego i społecznego skłaniają rząd do tego kroku, celem wzmocnienia autonomii Kościoła.

„Dobroczytna działalność społeczna Kościoła — mówił prezydent — jest tak oczywista, że trzeba zrewidować niewytrzymujące krytyki uprzywilejowania starych uprzedzeń. Wszystkie kraje starej kultury europejskiej, niektóre zmieniając nawet od kilku wieków trwające stanowisko, szukają dziś w Kościele pomocy dla urzeczywistnienia swych celów moralnych. Za naszych dni właśnie Kościół zwraca swą działalność ku masom robotniczym, chrześcijaństwo społeczne stało się jedną z najbardziej godnych uwagi sił życia politycznego. Nam bardziej niż innym krajom potrzebny jest umoralniający wpływ Kościoła, który w sposób istotny uzupełnia szkołę i inne instytucje wychowawcze, mające na celu udoskonalenie moralne. O jakiejś działalności obskurantów nie może dziś być mowy. Panowie raczej muszą dojść do przekonania, że wiara jest potężną siłą, która posuwa narody na drodze ku ich właściwemu udoskonaleniu. Niech panowie wierzą, że moralność chrześcijańska jest jedyną moralnością, mogącą stworzyć środowisko, które umożliwi zasadniczym cnotom urzeczywistnienie prawdziwego postępu społecznego. Wielkość naszej przeszłości jest rezultatem pracy prostego, silnego cnotami, pracowitego i wierzącego narodu, który uformował się na łonie rodziny chrześcijańskiej. Musimy sprawić, by nasze życie społeczne znów rozwinęło się na podstawie tych cnot tradycyjnych, cnot, które w przeszłości przyniosły nam tak wiele czci i które pozwalają nam radośnie patrzeć w przyszłość.

Krwawe żniwo bolszewizmu.

Niedawno wyszła w Londynie książka o bolszewizmie w Rosji, angielskiego ministra fin. Churchila, z olbrzymim materiałem dowodowym. Z tych danych okazuje się, że dotychczas bolszewicy zamordowali 28 biskupów, 1219 kapłanów, 6000 profesorów i nauczycieli, 9000 lekarzy, 2950 artystów, 54 000 oficerów, 70 000 policjantów, 139 000 robotników, 260 000 żołnierzy, 355 tys. obywateli ze sfer inteligencji i 815 000 włościan.

Zaiste żniwo śmierci niezwykle wielkie!